

STUDIA EUROPAEA GNESNENSIA 11/2015

ISSN 2082-5951

DOI 10.14746/SEG.2015.11.7

**Maria Tomczak**

(Gniezno)

## **INTELEKTUALIŚCI ZACHODNIOEUROPEJSCY OD WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ DO WSPÓŁCZESNOŚCI<sup>1</sup>**

### **Abstract**

This study aims to show the forms of political involvement of Western European intellectuals. In doing so, the paper attempts to answer the question about the role they played in Western and Central Europe in the discussed period. The paper also demonstrates the cultural and political causes of their decline.

### **Key words**

intellectuals, Western Europe, war, modernism, post-modernism

---

<sup>1</sup> Artykuł jest kontynuacją tekstu opublikowanego na łamach Studia Europea Gnesnensia 4, 2011.

Termin „intelektualiści” pojawił się na przełomie XIX i XX w. w związku z toczącym się we Francji poważnym konfliktem społecznym zwanym aferą Dreyfusa. Sprawilo to, że ze słowem tym wiązały się od początku szczególne emocje, a ponieważ używali go zarówno obrońcy, jak i oskarżyciele Dreyfusa, to stało się ono – jak to ujął Dietz Bering – jednocześnie atakiem i popisem<sup>2</sup>. Ta dwoistość, a właściwie skrajna odmiennosc ocen, pozostała jedną z ważnych cech intelektualistów, utrudniających zdefiniowanie tej specyficznej grupy. Dla jednych stali się oni uosobieniem demokracji, prawości i niezależności, a dla innych oderwanymi od rzeczywistości uzurpatorami, politycznymi amatorami roszczącymi sobie prawo do ferowania rozstrzygnięć. Ten podział zachował swą aktualność do dziś i sprawia, że słowo „intelektualista” bywa używane zarówno w znaczeniu pozytywnym, jak i pejoratywnym.

Próbę uporządkowania wysiłków zmierzających do skonkretyzowania terminu „intelektualiści” podjął w latach 60. minionego wieku Jan Szczepański. Zebrał on rozmaite definicje i – po ich przeanalizowaniu – podzielił na trzy grupy ukazujące różne ujęcia:

- 1) intelektualiści jako inteligencja twórcza, mająca za zadanie współdziałanie w tworzeniu i obronie najwyższych wartości, takich jak prawda, piękno i sprawiedliwość;
- 2) intelektualiści jako propagatorzy idei, twórcy mitów i ideologii oraz krytycy porządku społecznego;
- 3) intelektualiści jako warstwa społeczna posiadająca szczególne zadania kulturotwórcze<sup>3</sup>.

Pierwsze z wymienionych ujęć bodaj najsilniej nobilituje intelektualistów, czyniąc z nich najwyższą instancję moralną i stawiając ponad społeczeństwem. Ujęcie drugie charakteryzuje ich poprzez pełnione przez nich funkcje społeczne. Jest ono najczęstszą interpretacją pojęcia, do której odwołują się zarówno ich zwolennicy, jak i krytycy. Wreszcie ujęcie trzecie, redukujące rolę intelektualistów do tworzenia kultury, pomija ich ewentualne zadania polityczne i społeczne.

W niniejszym opracowaniu, w nawiązaniu do drugiej grupy definicji, mianem „intelektualistów” określane są osoby wywodzące się z kręgów naukowych, literackich i artystycznych, które podejmowały próby kształtowania klimatu politycznego i społecznego. Warto przy tym podkreślić, że tylko niewielu twórców w sposób planowy, przez długi czas angażowało się w sze-

<sup>2</sup> D. Bering, *Die Intellektuellen. Geschichte eines Schimpfwortes*, Stuttgart 1978, s. 323.

<sup>3</sup> J. Szczepański, *Intellectuals in Contemporary Societies*, Stanford 1961.

roko pojmowane życie publiczne. Znacznie częściej zaangażowanie miało charakter doraźny, odnoszący się do konkretnych spraw. Bywało i tak, zwłaszcza w ekstremalnie trudnych latach wojennych, że do opinii publicznej zwracali się twórcy wcześniej raczej od polityki stroniący. Potwierdza to tezę, że intelektualistą można jedynie być.

Celem opracowania jest ukazanie form zaangażowania politycznego zachodnioeuropejskich intelektualistów w odniesieniu do najważniejszych problemów europejskich. Jest to próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, jaką rolę odegrali oni w omawianym okresie w Europie Zachodniej i Środkowej. Czy, i z jakim skutkiem, usiłowali odgrywać rolę instancji moralnej, czy raczej dawali się bezwzględnie nieść nastrojom społecznym? Czy nadal są potrzebni, czy też może, z różnych względów, ich czas już przeminął?

## II WOJNA ŚWIATOWA

Wybuchowi II wojny światowej towarzyszyły w zachodnioeuropejskich kręgach intelektualnych nastroje odmienne od tych z 1914 r. Nie było śladu ówczesnego entuzjazmu ani ówczesnych nadziei. Dominował pesymizm sięgający od pogodzenia z losem do pacyfizmu. We Francji sformułowano i opublikowano dziesiątki petycji wspierających politykę *appeasementu*. Nawet w europejskich krajach osi – Niemczech i Włoszech trudno było początkowo dostrzec radość. Nadeszła dopiero w obliczu sukcesów wojennych<sup>4</sup>.

Niewątpliwie w najtrudniejszej sytuacji znaleźli się intelektualiści pochodzenia żydowskiego. Szczególnie liczni i zasłużeni w Europie Środkowej, wywarli ogromny wpływ na rozwój międzywojennej literatury, filmu, malarstwa i muzyki. Można dyskutować o tym, czy tworzona przez nich kultura wykazywała jakieś specyficzne żydowskie cechy. Raczej przeciwnie, asymilując się starali się wtapiać w poszczególne narody, zacierając ślady żydowskie. Sprawa to, że nie sposób wyodrębnić jakiś wyraźnych elementów judaistycznych w europejskiej kulturze międzywojnia. Jeśli pojawiały się niekiedy, to były raczej podświadome, wynikały z zakorzenionego głęboko sposobu myślenia, obsesji, złudzeń czy zainteresowań<sup>5</sup>.

Lojalność wobec poszczególnych państw i ich znaczenie dla kultur narodowych nie ustrzegła żydowskich intelektualistów przed katastrofą. Narasta-

<sup>4</sup> Szerzej zob. Cz. Madajczyk, *Klerk czy intelektualista zaangażowany*, Poznań 1999, s. 373 i n.

<sup>5</sup> Zob. na ten temat B. Wasserstein, *W przededniu. Żydzi w Europie przed drugą wojną światową*, Warszawa 2012, s. 259 i n.

jący antysemityzm skazywał ich na ostracyzm czy wręcz potępienie. Po latach sukcesów i podziwu zaczęto traktować ich jak obcych, zagrażających narodowym kulturom i narodowym tożsamościom. Nic dziwnego, że wielu decydowało się na emigrację. Po wybuchu wojny niechęć przerodziła się w bardzo poważne zagrożenie dla życia.

Wojna stała się ważną cezurą także w funkcjonowaniu nieżydowskich intelektualistów, zwłaszcza tych, którzy znaleźli się pod władzą Hitlera lub Stalina. Radykalna, wręcz zbrodnicza polityka państw totalitarnych skłaniała do zajęcia stanowiska, odbierając zarazem możliwość publicznego artykułowania poglądów. Wywoływało to poczucie bezsilności. Pewną możliwość wpływania na opinię publiczną zachowali jedynie ci, którzy znaleźli się w Wielkiej Brytanii lub w Stanach Zjednoczonych. Nie mieli możliwości oddziaływania na zniewolone narody Europy, mogli jednak zwracać się do elit i obywateli wolnego świata.

Enzo Traverso wyróżnił cztery grupy intelektualistów: ofiary wojny, kolaborantów, którzy z oportunizmu oddali się w służbę prześladowców, zaślepionych oraz tych, których nazwał za Walterem Benjaminem *Feuermelder* – podnoszącymi alarm o pożodze<sup>6</sup>. Podkreślić przy tym należy, że w rzeczywistości trudno byłoby wytyczyć precyzyjne linie podziału między poszczególnymi grupami.

Wśród ofiar znalazło się szczególnie wielu Żydów. Wielu z nich zginęło w obozach i więzieniach. Wśród tych, którzy zdołali przeżyć, byli Jean Améry, Paul Celan, Primo Lewi. Ofiarami byli też liczni twórcy angażujący się w walkę z reżimem narodowosocjalistycznym, wśród których wymienić należy pisarzy francuskich Jacquesa Decoura, Vercorsa, Emmanuela Mouniera, Louisa Aragona, czeskiego pisarza Josefa Čapka, polskich twórców literatury: zabitego w powstaniu warszawskim Krzysztofa Kamila Baczyńskiego czy więzionych w obozach koncentracyjnych Gustawa Morcinka oraz Zofię Kosak-Szczucką.

Wśród przedstawicieli kolaborantów wymienić można zwłaszcza licznych twórców francuskich, choćby Louisa-Ferdinanda Céline'a, Roberta Brasillacha, Charlesa Maurrasa, Pierra Drieu La Rochelle'a. Kolaboranci pojawiali się też w innych krajach, np. Julius Evola, Giovanni Gentile czy Ezra Pound we Włoszech, Paul de Man w Belgii, Knut Hamsun w Norwegii. Wielu decydowało się na współpracę z hitlerowcami ze zwykłego oportunizmu. Zdarzały się jednak także przypadki autentycznego zaangażowania, wynikające z prze-

---

<sup>6</sup> E. Traverso, *Auschwitz denken. Die Intellektuellen und die Shoah*, Hamburg 2000, s. 13.

konań ideowych. Jednym z przykładów może być Maurras, myśliciel polityczny i filozof, współzałożyciel Instytutu *L'Aktion française*, jeden z najwierniejszych sojuszników marszałka Pétaina. Wsparcie dla reżimu Vichy wynikało z jego poglądów: antydemokratycznych i antysemitycznych<sup>7</sup>.

„Zaślepieni” nie kolaborowali, nie byli jednak także zdolni do zabrania głosu i podjęcia próby mobilizowania opinii publicznej wolnego świata. Ich milczenie wiązało się najczęściej z bagatelizowaniem zła, czy raczej z pewnego rodzaju niezdolnością do pojęcia jego rozmiarów i, do pewnego stopnia, trudno się temu dziwić. Wojenna rzeczywistość była tak potworna, że trudno było ją zaakceptować. Relacje z obozów koncentracyjnych i obozów zagłady w żaden sposób nie pasowały do kultury Zachodu, co sprawiało, że mogły wydawać się przesadzone, stworzone na użytek propagandowy. Zwłaszcza informacje o zagładzie Żydów, natrafiające na zakorzenione także wśród intelektualistów uprzedzenia antysemityczne, odbierane były jako pozbawione podstaw konfabulacje. W tej sytuacji łatwiej było milczeć, protestować przeciwko wojnie, ale bez wdawania się w szczegóły. Postawę tę reprezentował m.in. Raymond Aron. W swych pamiętnikach napisał, że wiedział o obozach koncentracyjnych i o wysokiej śmiertelności więźniów. Jednak:

O tym, że były tam komory gazowe i dokonywało się przemysłowe wyniszczanie ludzi, nie, tego sobie nie mogłem wyobrazić, a ponieważ nie umiałem sobie wyobrazić, to nie wiedziałem o tym<sup>8</sup>.

Pozostają wreszcie „podnoszący alarm”, z naszego punktu widzenia, najbardziej interesujący. Jest to głównie niewielka grupa niemieckich emigrantów pochodzenia żydowskiego. Wśród nich wymienić można zwłaszcza filozofkę Hannah Arendt i przedstawicieli tzw. szkoły frankfurckiej: Theodora W. Adorno, Maxa Horkheimera, Herberta Marcusego. Jej przedstawicielami byli też nieliczni intelektualiści nieżydowscy, jak Thomas Mann, Karl Jaspers, Vladimir Jankélévitch czy Georges Batille. Wszyscy oni należeli do jednej generacji, urodzonej na przełomie wieków i ukształtowanej przez przeżycia I wojny światowej. Ważne znaczenie miały też doświadczenia emigracyjne: bycie obcym, często pozbawionym podstaw egzystencji, skłaniało do przyjęcia postawy krytycznego obserwatora. Nic też dziwnego, że wielu przedstawicieli tej grupy cechował nonkonformizm, a zarazem wrażliwość i otwartość. Cechy te zadecydowały o ich postawach wobec dziejącego się zła.

<sup>7</sup> Więcej na ten temat zob. M. Winock, *Das Jahrhundert der Intellektuellen*, Konstanz 2007, s. 446 i n.

<sup>8</sup> R. Aron, *Mémoires*, Paris 1983, s. 242.

Ważna rola przypadała niemieckim elitom emigracyjnym. Wielu spośród ich przedstawicieli, obserwując z daleka rozwój wydarzeń, przeżywało ogromne rozczarowanie postawą obywateli III Rzeszy, niepotępiających zbrodniczej polityki swojego państwa, do ostatniej chwili popierających Adolfa Hitlera. Dystansowali się więc od swego narodu, krytykowali niemiecki charakter narodowy, niemieckie tradycje i niemiecką duchowość. Wielu twórców wskazywało na istnienie jakiejś specyficznej skazy narodowej, która doprowadziła do katastrofy. W sposób szczególnie dosadny pisał na ten temat Thomas Mann. Analiza dokonana przez niego w 1945 r. w eseju „O Niemczech i Niemcach” (niem. *Deutschland und die Deutschen*) była próbą odnalezienia źródeł zła w historii Niemiec i niemieckich tradycjach. Mann pisał, że w Niemczech rządzi „jakieś fatum, jakaś klątwa, coś wiecznie tragicznego”<sup>9</sup> i że jego rodacy są abstrakcyjni i mistyczni aż do granic zbrodni<sup>10</sup>.

Niemieccy intelektualiści emigracyjni uważali się za przedstawicieli innych, lepszych Niemiec. Tworzyli też projekty państwa, jakie miało powstać po upadku Hitlera. Ich autorami byli nie tylko pojedynczy twórcy, jak Thomas Mann, Kurt Hiller czy Emil Ludwig, ale i całe grupy, np. członkowie powstałego w 1943 r. w ZSRR Narodowego Komitetu Wolne Niemcy. Wiele z tych projektów, zakładających całkowite odejście od niemieckiej tradycji i postulujących nową, ważną rolę, jaką mieliby w powojennych Niemczech odgrywać powracający do kraju intelektualiści, miało charakter utopijny. Były jednak z pewnością próbą rehabilitowania „niemieckości”, pokazywania, że nie wszyscy Niemcy popierają Hitlera i jego politykę<sup>11</sup>.

Podczas wojny przejawem szczególnej odwagi stało się pisanie i mówienie o Shoah. Zagłada Żydów była aż do lat 70. tematem tabu. Podczas wojny i przez dość długi czas po jej zakończeniu uważano ją za jedną z wielu tragedii wojennych. Jej znaczenie w kulturze i dyskusjach intelektualnych było znikome. Ci, którzy jeszcze podczas wojny decydowali się na podjęcie tego tematu, musieli zmagać się z szokiem, świadomością opisywania zjawisk trudnych do pojęcia, wymykających się jakimkolwiek wcześniejszym doświadczeniom. Świadczy o tym słownictwo, jakiego używali: załamanie cywilizacyjne, fabryki śmierci, piekło. W maju 1944 r. Adorno i Horkheimer uznali zagładę za decydującą i niemożliwą do wymazania wydarzenie nowo-

<sup>9</sup> Th. Mann, O Niemczech i Niemcach, [w:] Cz. Karolak (red.), Niemcy o sobie. Naród – państwo – „charakter narodowy” w oczach intelektualistów niemieckich, Poznań 1993, s. 31.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>11</sup> Zob. na ten temat M. Tomczak, Duch i władza. Intelektualiści podzielonych Niemiec wobec państwa i narodu, Poznań 1996, s. 24-26.

czesnego świata, swoiste samozniszczenie myśli oświeceniowej<sup>12</sup>. W tym samym roku Hannah Arendt pisała o masowym mordzie, który

rozsadził nie tylko możliwości ludzkiej wyobraźni, ale także ramy i kategorie myśli politycznej i politycznego działania<sup>13</sup>.

Ważne miejsce wśród alarmujących zajmują twórcy kultury, którzy w obliczu barbarzyństwa decydowali się popełnić samobójstwo. Wśród nich byli niemiecki malarz Ernst Kirchner, polski pisarz i malarz Stanisław Ignacy Witkiewicz, a także pisarze Braak Mennoter z Holandii i Ernst Weiss z Austrii. Część z nich decydowała się na śmierć, nie potrafiąc zaakceptować wojennej rzeczywistości, inni – jak np. dziennikarz żydowski związany z Warszawą i Łodzią Szmul Zygenbojm – po to, by wstrząsnąć opinią publiczną. Zygenbojm, który przebywał w Londynie i otrul się po upadku powstania w getcie warszawskim, w liście skierowanym do władz polskich na uchodźstwie, napisał:

Milczeć nie mogę i żyć nie mogę, gdy giną resztki ludu żydowskiego w Polsce, którego reprezentantem jestem. Towarzysze moi w ghecie warszawskim zginęli z bronią w ręku, w ostatnim porywie bohaterskim. Nie było mi dane zginąć tak jak oni, razem z nimi. Ale należę do nich, do ich grobów masowych. Przez śmierć swą pragnę wyrazić najgłębszy protest przeciwko bezczynności, z jaką świat się przypatruje i pozwala lud żydowski wytępić<sup>14</sup>.

Jeszcze bardziej radykalną postawę prezentował Klaus Mann, który nawoływał do budzenia pogrążonych w etycznym letargu narodów poprzez masowe samobójstwa intelektualistów. Napisał on m.in.:

Setki, wręcz tysiące intelektualistów powinny zrobić to, co Virginia Woolf, Ernst Toller, Stefan Zweig, Jan Masaryk. Fala samobójstw, której ofiarą padłyby najwybitniejsze umysły, obudziłyby narody z letargu, tak, że byłyby zdolne pojąć śmiertelną powagę dopustu, które człowiek sprowadził na siebie przez swą głupotę i egoizm<sup>15</sup>.

Nie trzeba dodawać, że żadne z tych działań nie wywołało szerszych reperkusji. Intelektualistom nie udało się wszcząć alarmu, rozbudzić sumień Europejczyków. Przeciwnie, uważani byli często za sensatów, postrzegających rzeczywistość w nadmiernie ciemnych barwach. Na powszechne zaakceptowanie ich ówczesnych poglądów trzeba było poczekać całe dziesięciolecie.

<sup>12</sup> Za: E. Traverso, *Auschwitz denken*, s. 51.

<sup>13</sup> Za: *ibidem*, s. 52.

<sup>14</sup> Cyt. za: M. Wierzyński, Jan Karski. *Emisariusz własnymi słowami*, Warszawa 2012, s. 153.

<sup>15</sup> K. Mann, *Die Heimsuchung des europäischen Geistes*, [w:] P.M. Lützeler (red.), *Plädoyers für Europa. Stellungnahmen deutschsprachiger Schriftsteller 1915-1949*, Frankfurt a. M. 1987, s. 318.

## ZIMNA WOJNA

II wojna światowa głęboko wstrząsnęła Europą. Odmieniła ją i jej mieszkańców. Dawna Europa została zniszczona. Trzeba było budować nową. Mimo narosłych wrogości powróciła idea jednoczenia kontynentu. Intelktualiści uczestniczyli w ruchach europejskich. W kongresie haskim z maja 1948 r. udział wzięli m.in. Jules Romain, Etienne Gilson, Raymond Aron i Salvador de Madariaga<sup>16</sup>. Niestety, w samych procesach integracyjnych nie odegrali znaczącej roli.

Miniona wojna i zapadająca nad Europą żelazna kurtyna ograniczyły poważnie ich spektrum działania. W warunkach konfrontacji między blokami politycznymi niemożliwa stała się postawa apolityczna. Zniknęła też – poza jednostkowymi skrajnymi przypadkami – przedwojenna fascynacja ideologiami skrajnie prawicowymi. Również myśl konserwatywna została naznaczona popelnionymi zbrodniami i – przynajmniej na jakiś czas – skompromitowana. Sprawilo to, że w pierwszych dziesięcioleciach po wojnie intelektualiści konserwatywni słyszalni byli jedynie w Wielkiej Brytanii.

Pozostała jeszcze lewica polityczna. Co ciekawe, szybko okazało się, że kompromitacja jednego totalitaryzmu nie prowadzi w żadnym razie także do odrzucenia drugiego. Wręcz przeciwnie, sukcesy militarne Armii Czerwonej zwiększyły jeszcze fascynację wielu zachodnich intelektualistów ZSRR. To oni właśnie zaczęli nadawać ton życiu duchowemu w swoich krajach. Komunizm pozostał dla wielu z nich Nową Wiarą. Wspieraniu tej postawy posłużyło powiązanie myśli komunistycznej z antyfaszyzmem, mające sugerować, że komuniści stanowią jedyną siłę zdolną do skutecznego przeciwstawienia się ewentualnemu odrodzeniu nazizmu. Niekiedy tworzone wręcz jakas sztuczna dychotomię, z której wynikało, jakoby krytyka komunizmu równoznaczna była z aprobowaniem nazizmu.

Ułatwiało to manipulowanie intelektualistami, co stało się widoczne szczególnie podczas Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju, zorganizowanego we Wrocławiu w dniach 25-28 sierpnia 1948 r. Formalnie impreza ta, zorganizowana we współpracy z Francuzami, służyć miała zapobieżeniu podziału Europy i jej kultury przez Żelazną Kurtynę. Celem było również zademonstrowanie przez elity kulturotwórcze obaw przed wybuchem nowej wojny. Szlachetne cele sprawiły, że do Wrocławia zjechało ok. 500 intelektualistów z 45 krajów świata. Wśród nich były postacie tak znane

---

<sup>16</sup> Za: K. Łastawski, *Historia integracji europejskiej*, Toruń 2008, s. 67 i 75.



jak Ilja Erenburg, Julien Benda, Paul Éluard i Pablo Picasso<sup>17</sup>. Niestety, nad obradami zaciążyła polityka. Najpierw organizatorzy próbowali ocenzurować tekst orędzia wystosowanego do uczestników kongresu przez Alberta Einsteina. Następnie przewodniczący delegacji radzieckiej Aleksandr Fadiejew wygłosił prowokacyjne przemówienie, w którym ostrzegł przed „kajdanami amerykańskich imperialistów” i skrytykował bezideowość kultury Zachodu<sup>18</sup>. Wybuchł skandal, z którego zachodnioeuropejskie elity intelektualne nie wyciągnęły należytych wniosków.

Najwięcej twórców o poglądach prosowieckich znaleźć można było we Francji, Włoszech i Niemczech. Były to zarówno osoby już przed wojną związane z ruchem komunistycznym (np. Louis Aragon, Elio Vittorini), jak i twórcy młodszy, którym model radziecki wydawał się jedyną alternatywą dla odrzucanego przez nich kapitalizmu (Maurice Agulhon, Françoise Furet, Pablo Picasso, Albert Camus). Specyficzna sytuacja zapanowała w Niemczech, gdzie intelektualiści o poglądach komunistycznych, tacy jak Bertolt Brecht, Anna Seghers czy Arnold Zweig, osiedlili się nieomal wyłącznie w radzieckiej strefie okupacyjnej i stali w 1949 r. obywatelami Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Tworzące się elity intelektualne drugiego państwa niemieckiego zdominowane zostały przez stronników socjaldemokracji. Wielu z nich dopiero po wojnie rozpoczynało kariery pisarskie czy artystyczne.

Zwolennicy komunizmu dominowali wśród elit opiniotwórczych nie tylko NRD, ale także innych państw, które znalazły się w radzieckiej sferze wpływów. Odgrywali ważną rolę w swych państwach, niejako legitymizując swym autorytetem nowe komunistyczne władze.

Podkreślić przy tym należy, że związki intelektualistów z komunizmem różniły się od siebie po obu stronach żelaznej kurtyny. O ile bowiem na Zachodzie miały charakter czysto ideologiczny, o tyle wśród twórców, którzy znaleźli się na Wschodzie, wiele w nich było nie zawsze uświadamianego oportunizmu, wynikającego z chęci dostosowania się do nowej rzeczywistości. Zjawisko to opisał Czesław Miłosz w „Zniewolonym umyśle”. Nazwał je Ketmanem, czyli swojego rodzaju aktorstwem, grą uprawianą w obronie własnych myśli i uczuć<sup>19</sup>, a w „Rodzinnej Europie” napisał:

<sup>17</sup> M. Shore, Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem, Warszawa 2008, s. 303.

<sup>18</sup> Fadiejew powiedział m.in.: „Gdyby szakale mogły nauczyć się pisać na maszynie a hieny umiały posługiwać się wiecznym piórem, na pewno stworzyłyby coś podobnego do książek takich Millerów, Eliotów, Malaraux i Sartre’ów”. Cyt. za: Cz. Madajczyk, Klerk czy intelektualista, s. 461.

<sup>19</sup> Cz. Miłosz, Zniewolony umysł, Warszawa 1996, s. 70.

Różniliśmy się od lewicowców tzw. Zachodu, bo oni piastowali legendę, a nam miesiące i lata tej legendy kroili żywe ciało<sup>20</sup>.

Oznaczało to, że intelektualiści ze Wschodu Europy wiedzieli zbyt wiele o komunizmie i bolszewizmie. W przeciwieństwie do swych kolegów z Zachodu, mieli najczęściej osobiste doświadczenia z systemem bolszewickim. Sprawiało to – jak napisał Andrzej Walicki – że

zbliżali się do Nowej Wiary świadomi kontrastu między ideałem a rzeczywistością, koncentrując się na problemie wy tłumaczenia tego kontrastu. Rozdarci między fascynującą Nową Wiarą a ostrym widzeniem zrodzonego z niej zła, pragnęli ocalić możliwość wiary bez zamykania oczu na bezlitośnie okrutne fakty<sup>21</sup>.

Ketman dotyczył zwłaszcza intelektualistów pochodzenia żydowskiego. Złe doświadczenia okresu międzywojennego, poczucie odrzucenia, izolacja sprawiały, że wiązali duże nadzieje z komunizmem burzącym stary porządek i podważającym dawne wartości. Brali więc stronę rewolucyjnych przewrotów, bo te mogły rozwiązać najważniejsze dla nich problemy narodowościowe<sup>22</sup>.

Co ciekawe, fascynacja znaczącej części zachodnioeuropejskich elit kulturotwórczych komunizmem skończyła się w 1956 r., po ujawnieniu przez Nikitę Chruszczowa zbrodni stalinowskich. Oznacza to, że intelektualiści odwrócili się od ZSRR właśnie w chwili, gdy kończył się tam najbardziej restrykcyjny okres, gdy władze podejmowały próbę zrewidowania doktryny i swoistej liberalizacji systemu. Przypieczeniem tego procesu rozczarowania komunizmem była interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Brutalne zdławienie w 1968 r. Praskiej Wiosny rozwiało resztki złudzeń, wykazało niezbicie, że system sowiecki jest niereformowalny.

Wielu rozczarowanych lewicowych intelektualistów zachodnich zaangażowało się w poszukiwanie tzw. trzeciej drogi, systemu, który posiadałby zalety zarówno socjalizmu, jak i kapitalizmu, eliminując zarazem ich wady. Apogeum tych poszukiwań przypadło na 1968 r. Niepokoje młodzieżowe, choć wybuchły spontanicznie, bez udziału intelektualistów, to jednak stały się dla części z nich wydarzeniem budzącym nadzieje. Wsparcie dla studentów zadeklarował m.in. Jean Paul Sartre. W liście, którego współautorami byli Maurice Blanchot, André Gorz, Pierre Klossowski, Jaques Lacan, Henri Lefebvre i Maurice Nadeau, opublikowanym 10 maja na łamach „Le Monde”, napisano:

<sup>20</sup> Idem, *Rodzinna Europa*, Paryż 1983, s. 244.

<sup>21</sup> A. Walicki, *Zniewolony umysł po latach*, Warszawa 1993, s. 330.

<sup>22</sup> Szerzej zob. H. Ślabeek, *Intelektualistów obraz własny 1944-1989*, Warszawa 1997, s. 142 i n.

Solidarność, którą deklarujemy światowemu ruchowi studenckiemu – ruchowi, który w imponujący sposób wstrząsnął tzw. społeczeństwem dobrobytu, perfekcyjnie uosabianym przez Francję – jest naszą odpowiedzią na kłamstwa, za pomocą których wszystkie instytucje i formacje polityczne, wszystkie organy prasowe i prawie bez wyjątku wszystkie media, próbują od miesięcy wypaczyć ten ruch, zafalszować jego sens, wręcz go ośmieszyć (...) <sup>23</sup>.

Podobnie wyrażali się liczni intelektualiści niemieccy czy włoscy.

Przedstawiciele tej grupy uznali się dość otwarcie za awangardę współczesnych społeczeństw, a zarazem za jedynych nosicieli myśli wielowymiarowej. Ich zadaniem miało być uświadamianie rzekomo zmanipulowanych społeczeństw, ukazywanie im świata i ich własnej sytuacji we właściwym świetle. Poglądy takie najwyraźniej bodaj ujęte zostały w pracy Herberta Marcusego pt. „Człowiek jednowymiarowy” (niem. *Der eindimensionale Mensch*).

Szczególną rolę odegrali w tym czasie lewicowi twórcy zachodnioniemieccy, którzy uznali samych siebie za swego rodzaju strażników moralności dbających, by „niemiecka katastrofa” nie powtórzyła się nigdy więcej. Wiązał się z tym świadomie podtrzymywany jeszcze z czasów wojny dystans wobec narodu niemieckiego, który poparł Hitlera i który stał się współodpowiedzialny za zbrodnie popełnione w okresie III Rzeszy. Od lat 60. zachodnioniemieccy intelektualiści lewicowi czynnie włączyli się do życia politycznego. Ich wsparcie udzielane partii socjaldemokratycznej przyczyniło się, przynajmniej pośrednio, do demokratyzacji RFN i zmiany jej pozycji na arenie międzynarodowej. Ważnym działaniem, o znaczeniu ogólnoeuropejskim, było popularyzowanie przez nich postaw pacyfistycznych, co odmieniło w znaczący sposób niemiecką kulturę polityczną <sup>24</sup>.

Rzecz jasna, nawet w pierwszych dziesięcioleciach po wojnie na Zachodzie istnieli także intelektualiści reprezentujący inne nurty polityczne. Zwłaszcza w Wielkiej Brytanii pojawiali się intelektualiści antykomunistyczni, dostrzegający analogię między rozbitym właśnie totalitaryzmem prawicowym i systemem bolszewickim. Spośród nich na szczególną uwagę zasługuje Anglik George Orwell. Światowy rozgłos zyskały jego dwa utwory: „Folwark zwierzęcy” z 1945 r. i „Rok 1984” z 1949. Obydwa były ostrzeżeniem przed totalitaryzmem i swego rodzaju apelem do zachodnich intelektualistów.

Po 1968 r. intelektualiści prawicowi stali się bardziej aktywni. Ich rosnące zaangażowanie wynikało ze zmiany klimatu politycznego. Po szybkich zmia-

<sup>23</sup> Cyt. za: M. Winock, *Das Jahrhundert der Intellektuellen*, s. 719.

<sup>24</sup> Więcej na ten temat zob. M. Tomczak, *Duch i władza*, s. 51 i n.

nach społecznych i obyczajowych, wynikłych z niepokojów młodzieżowych, a także w obliczu narastającego w wielu krajach Zachodu terroryzmu skrajnej lewicy, nastał kres oczarowania marksizmem, także w jego wersjach lewackich, i czas powrotu do idei konserwatywnych. Za prekursora tego zjawiska uznać można Raymonda Arona, który w 1971 r. pisał:

Potrzebowałem lat do namysłu i uzyskania jasnego obrazu, zanim odważyłem się postawić pod znakiem zapytania święty egalitaryzm, który jeszcze niedawno był dla mnie rajem<sup>25</sup>.

To zdanie można uznać za swojego rodzaju deklarację programową odradzającej się prawicy. Program ten sprowadzał się bowiem do walki z lewicą polityczną. Celem było odwrócenie trendu i niedopuszczenie do dryfowania Europy Zachodniej na lewo. Działający w ramach tego nurtu intelektualisci odwoływali się do idei przedwojennych, nie zdołali natomiast wypracować niczego nowego.

Zmiana paradygmatu posłużyła w wielu przypadkach do podjęcia rozliczeń z intelektualistami lewicowymi. Oskarżano ich o działania antypaństwowe i antynarodowe, zdradę, wspieranie sił wywrotowych, w tym terrorystów lewackich. Zmasowane kampanie prowadziły do podważania autorytetu tej specyficznej grupy społecznej, dezawuowania jej misji społecznej i politycznej. Również w kręgach intelektualnych pojawiło się przekonanie, że dotychczasowa formuła działania uległa wyczerpaniu i konieczne jest określenie na nowo zadań intelektualistów. Inicjatywa wyszła tym razem z Francji. Michel Foucault ogłosił kres dotychczasowego modelu lewicowego intelektualisty zaangażowanego. W 1978 r. napisał:

Od wielu lat nie wymaga się, żeby intelektualista odgrywał tę rolę. (...) Intelektualiści przestali osadzać swą pracę w dziedzinach „ogólnych”, „przykładowych”, a zaczęli odnosić się do określonych dziedzin i specyficznych punktów, krótko mówiąc do tego, co dotyczy ich warunków pracy i życia (miejsca zamieszkania, szpitala, domu wariatów, placówek badawczych czy uniwersytetów, stosunków rodzinnych, seksualności)<sup>26</sup>.

Chodziło zatem o problemy, które miały charakter specyficzny, a nie – jak dotąd – uniwersalny. Stąd też nowy typ intelektualisty został nazwany specyficznym i uznany za przeciwieństwo wcześniejszego intelektualisty uniwersalnego.

<sup>25</sup> Cyt. za: ibidem, s. 745.

<sup>26</sup> M. Foucault, *Wahrheit und Macht*. Interview von Alessandro Fontana und Pasquale Pasquino, [w:] *Dispositive der Macht. Über Sexualität, Wissen und Wahrheit*, Berlin 1978, s. 44.

W podobnym kierunku zmierzał Pierre Bourdieu<sup>27</sup>, podważający koncepcję „totalnego intelektualisty”, obecnego na wszystkich frontach myśli. W jego opinii kompetencje intelektualistów odnoszą się wyłącznie do nauki, literatury i sztuk pięknych, co oznacza w gruncie rzeczy banalizację tej specyficznej grupy społecznej. Funkcją intelektualisty nie jest już – jak to ujął Hans Manfred Bock – bycie wszechobecnym i wszechwiedzącym interpretatorem sensu, ale raczej doradzanie czy mediacje<sup>28</sup>.

Tę swoistą dekonstrukcję postaci intelektualisty dokończył filozof Jean-François Lyotard, publikując w 1983 r. na łamach „Le Monde” artykuł ogłaszający śmierć intelektualistów. Wymierających intelektualistów, myślących i działających w kategoriach ludzkości, narodu, ludu, proletariatu lub twórcy i identyfikujących się z podmiotem uosabiającym wartości uniwersalne, zastąpili, z jednej strony, eksperci, a z drugiej – pisarze, filozofowie i artyści, którzy już nie adresują swoich dzieł do nikogo, ponieważ nikogo nie chcą do niczego przekonywać, a swoje przesłanie kierują w próżnię<sup>29</sup>.

Inaczej wyglądała sytuacja intelektualistów w krajach włączonych do radzieckiej strefy wpływów. Zwłaszcza od połowy lat 70., w warunkach narastającego kryzysu we wszystkich właściwie dziedzinach życia, otworzyło się dla najodważniejszych z nich nowe pole do działania. Powstawały nielegalne i czasem nieformalne grupy sprzeciwiające się władzom. Zaangażowaniu sprzyjały przemiany polityczne. Kraje „post-totalitarne” były znacznie mniej represyjne od swych stalinowskich poprzedników. Sprzeciw wobec władz był wprawdzie nadal niebezpieczny – opozycjonistom czy dysydentom groziły kary więzienia, a także szykany wymierzone w nich samych i ich rodziny – nie ryzykowali już jednak raczej życia<sup>30</sup>.

W Polsce powstał Komitet Obrony Robotników. Powodem jego utworzenia było brutalne postępowanie władz wobec robotników strajkujących w Ursusie i Radomiu w 1975 r. Założycielami KOR byli: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki,

<sup>27</sup> P. Bourdieu, Die Erfindung des totalen Intellektuellen, *Romanische Zeitschrift für Literaturgeschichte* 5, 1981.

<sup>28</sup> H.M. Bock, Nekrologe auf Widerruf. Legende vom Tod des Intellektuellen, „Merkur”, *Deutsche Zeitschrift für Europäisches Denken* 9/10, 760/761, 2012.

<sup>29</sup> J.F. Lyotard, *Grabmal des Intellektuellen*, Wien 2007, s. 14.

<sup>30</sup> Zob. na ten temat H.D. Zimmermann, *Die Fundamentalisten der öffentlichen Meinung. Zum Kampf der Intellektuellen um die symbolische Gewalt*, [w:] M. Zybura (red.), *Geist und Macht. Schriftsteller und Staat im Mitteleuropa des „kurzen Jahrhunderts” 1914-1991*, Dresden 2002, s. 101 i n.

Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziemiński<sup>31</sup>.

W Czechosłowacji zaangażowanie intelektualistów sięga praskiej wojny. Inwazja wojsk Układu Warszawskiego z 1968 r. i prześladowania elit intelektualnych kraju sprawiły, że intelektualiści uznali się za jedyną prawdziwą reprezentację narodu czeskiego. Dotyczy to nie tylko emigrantów, ale także opozycyjnych literatów pozostających w Czechosłowacji. Jedni i drudzy tworzyli w latach 1968-1989 teksty politycznie zaangażowane, co sprawiło, że literatura czeska stała się bardzo popularna po drugiej stronie żelaznej kurtyny. W 1977 r. powstała „Karta 77”. Wśród jej sygnatariuszy byli m.in. Václav Havel, Jan Patočka i Jiří Hájek, Petr Uhl, Jiří Dienstbier, Václav Benda<sup>32</sup>.

W NRD początek buntu intelektualistów przeciw władzy wiązał się ze sprawą Biermanna. Wolf Biermann, autor i wykonawca pieśni politycznych, został w 1976 r. pozbawiony obywatelstwa NRD. Postanowienie władz państwowych w tej sprawie, podjęte – jak to oficjalnie wyjaśniono – po transmisji telewizyjnej koncertu Biermanna w Kolonii i uzasadnione jego szkodliwym dla NRD, wrogim wobec socjalizmu zachowaniem, wywołało protesty w środowisku literackim. Powstał list otwarty, który podpisało dwunastu wybitnych literatów: Sarah Kirsch, Christa Wolf, Volker Braun, Franz Fühman, Stephan Hermlin, Stefan Heym, Günter Kunert, Heiner Müller, Rolf Schneider, Gerhard Wolf, Jurek Becker, Erich Arendt. List przekazany został do opublikowania redakcji partyjnego dziennika „Neues Deutschland” i energetycznej agencji prasowej ADN. Ze względu na brak reakcji zdecydowano się na udostępnienie listu brytyjskiej agencji Reutera i agencji francuskiej AFP<sup>33</sup>.

Wszystkie trzy opisane przypadki są do siebie w jakiś sposób podobne – przede wszystkim ze względu na ogromną ostrożność w postępowaniu intelektualistów. Ich zaangażowanie nie odnosiło się właściwie do spraw politycznych. Przynajmniej formalnie podejmowane było jedynie w obronie praw człowieka, do przestrzegania których państwa socjalistyczne zobowiązały się, podpisując w 1975 r. Akt Końcowy KBWE. Mimo to, protestujący twórcy byli prześladowani, poddawani różnorakim szykanom: od pozbawiania przywilejów, poprzez areszty i kary więzienia, po zmuszanie do emigracji.

<sup>31</sup> Zob. na ten temat: J.J. Lipski, KOR, Warszawa 2006.

<sup>32</sup> A. Meštan, *Tschechische Schriftsteller und ihr Staat 1914-1990*, [w:] M. Zybura (red.), *Geist und Macht*, s. 159.

<sup>33</sup> Zob. W. Emmerich, *Die andere deutsche Literatur. Aufsätze zur Literatur aus der DDR*, Opladen 1994, s. 250 i n.

## EUROPA POZIMNOWOJENNA

Upadek komunizmu przyniósł w Europie Środkowej spadek znaczenia tej specyficznej grupy społecznej. W nowej sytuacji także i tu intelektualiści zaczęli szybko tracić na znaczeniu, przeszkadzać, wręcz drażnić. Sprawilo to, że esej Lyotarda, zwiastujący śmierć intelektualistów, stał się aktualny także w krajach postkomunistycznych. Europa stawiała się jednością także pod tym względem. Działo się tak z dość różnych przyczyn. Jedni – tak jak uczyniła to znacząca część intelektualistów niemieckich – próbowali hamować zmiany, chcąc mimo wszystko ocalić „socjalistyczny eksperyment”. Inni, tak jak to było w Polsce czy Czechosłowacji, stanęli na czele przemian, biorąc na siebie odpowiedzialność za ich przebieg. W jednym i drugim przypadku prowadziło to do podważania ich autorytetu.

Nie tylko polityka przyczyniła się do zniknięcia europejskich intelektualistów. Nie mniej istotne okazały się czynniki kulturowe. Postmodernizm, który obalił oświeceniowe rozumienie kultury, zakwestionował też pełnioną przez nich rolę. Zygmunt Baumann porównał społeczeństwa oświeceniowe do kolumn marszowych, na czele których stały różnego rodzaju elity, a społeczeństwa postmodernistyczne do rojowisk. Napisał:

Rojowiska, w przeciwieństwie do kolumn marszowych, nie wymagają sierżantów czy kaprali; roje bezbłędnie odnajdują drogę bez wścibskich ingerencji sztabów i ich rozkazów dziennych. Nikt nie prowadzi rojów do ukwieconych łąk; nikt nie musi napominać członków roju, prawić im kazań, zapędzać siłą czy groźbami do szeregu i trzymać ich na celowniku. Ktokolwiek chciałby utrzymać rój pszczoł na pożądanym szlaku, winien zająć się kwiatami na łące, a nie musztrowaniem każdej pszczoły z osobna<sup>34</sup>.

Warto też zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Oświeceniowy optymizm kazał wierzyć w istnienie prawd absolutnych i wartości uniwersalnych. To one stanowiły legitymację intelektualistów, na nich budowali swój autorytet. Postmodernizm zakwestionował wszelkie pewniki. Kultura stała się czymś na kształt mgławicy pozbawionej stabilnego oparcia. W imię czego mieliby w tej sytuacji działać intelektualiści? – zwłaszcza że jedną z upadłych wartości jest wiara w autorytety.

Do tego dochodzą inne jeszcze czynniki, choćby zmiana charakteru uniwersytetów i pracy naukowej, do jakiej doszło w Europie Zachodniej i Środkowej wskutek przyjęcia modelu bolońskiego. Biurokratyzacja uniwersytetów

---

<sup>34</sup> Z. Bauman, *Kultura w płynnej ponowoczesności*, Warszawa 2011, s. 74-5.

zaowocowała m.in. przemianą uczonych. Z poszukiwaczy prawdy musieli zmienić się w zbieraczy punktów. Nowe warunki funkcjonowania najsilniej dotknęły nauki humanistyczne i społeczne, których przedstawiciele najczęściej angażowali się w sprawy publiczne.

Na jeszcze jedną przyczynę wskazał Hans-Peter Müller. Jest nią postępująca specjalizacja, która diametralnie zmienia charakter wykształcenia wyższego. Miejsce wiedzy ogólnej zajmują kompetencje fachowe, odnoszące się do wąskich problemów i niestanowiące właściwej podstawy dla zaangażowania intelektualnego<sup>35</sup>.

Zmieniła się też pozycja twórców kultury. Również w tej grupie zawodowej najważniejsza stała się wydajność i sukces mierzony liczbą odbiorców. W pogoni za sukcesem, który nie zawsze ma związek z jakością dzieła, nie ma już czasu na próby wpływania na opinię społeczną.

Wreszcie ostatni element: zmiana charakteru mediów. Czynnikiem, który wpłynął na ukształtowanie się grupy intelektualistów, był rozwój wysokonakładowej prasy. Ich działalności sprzyjało też radio, a następnie telewizja. Inaczej ma się rzecz z Internetem, który okazał się nieprzyjazny dla intelektualistów. Zwłaszcza portale społecznościowe, umożliwiające każdemu zabieranie publicznie głosu na każdy praktycznie temat, dość diametralnie zmieniły sytuację, wytwarzając swoisty chaos informacyjny i interpretacyjny, w którym wydaje się już brakować miejsca dla intelektualistów.

\*

Opisany okres był czasem dla intelektualistów bardzo trudnym. Druga wojna światowa, zimna wojna i okres pozimnowojenny niosły liczne dylematy i zmuszały do trudnych nieraz wyborów. Rozedrgana europejska rzeczywistość nie zawsze dawała się łatwo zrozumieć. W nowej, zmieniającej się sytuacji, wobec totalitaryzmów, konfliktów i gwałtownych przemian zachodzących we wszystkich prawie dziedzinach życia nie było prostych recept – tym bardziej że podział na zło i dobro przestał być tak wyraźny, jak wcześniej.

Nowe środki działania umożliwiały wprowadzić docieranie do coraz szerszych mas społecznych, jednak, jak się okazało, intelektualiści nie mieli tym masom zbyt wiele do zaoferowania. Okazali się politycznie wieloznaczeni, łatwo ulegali różnego rodzaju pokusom, nie potrafiąc patrzeć perspektywicznie. Ich brak wyrobienia politycznego sprawiał, że w wielu przypadkach da-

---

<sup>35</sup> Za: H.-P. Bock, Wozu (noch) Intellektuelle? Versuch einer Standortbestimmung, „Merkur”, Deutsche Zeitschrift für europäisches Denken 9/10, 760/761, 2012.



wali się uwieść iluzjom, a ich działalność często przynosiła Europie więcej złego niż dobrego. Tylko bardzo niewielu z nich potrafiło na czas dostrzec i wyartykułować grozę nazizmu. Miarą porażki jest i to, że w obronie mordowanych Żydów występowali prawie wyłącznie intelektualiści pochodzenia żydowskiego.

Nie lepiej było w okresie zimnej wojny. Aprobata dla komunizmu wiązała się z fascynacją ZSRR. Intelektualiści bagatelizowali zbrodnie stalinowskie i uparcie wierzyli, że właśnie system radziecki niesie nadzieje na lepszą przyszłość Europy. „Nową Wiarę” żywili przy tym nie tylko przedstawiciele zachodnioeuropejskich elit kulturotwórczych, ale także intelektualiści z włączonych do radzieckiej strefy wpływów krajów środkowoeuropejskich.

Upadek tej fascynacji następował stopniowo, etapami. Ważnymi cezurami były zwłaszcza ujawnienie w 1956 r. zbrodni stalinowskich przez N. Chruszczowa i brutalne zdławienie Praskiej Wiosny w 1968 r. Pozbawienie iluzji odnoszących się do Nowej Wiary osłabiło europejskich intelektualistów. Rozpoczął się proces poszukiwania nowego modelu ich funkcjonowania, a z czasem także proces dekonstrukcji pełnionej przez nich misji. Pojawiły się teksty zwiastujące śmierć intelektualistów.

Przepowiednie okazały się trafne. Na początku XXI w. intelektualiści wydają się przeżytkiem, postaciami zupełnie niepasującymi do współczesnych czasów. Bilans ich zaangażowania jest niejednoznaczny. Dawali się nieść nastrojom społecznym, byli nieskuteczni, mało przekonujący. Zarazem nie sposób nie dostrzec, że zaangażowanie intelektualistów wzbogacało życie polityczne. Byli jak barwne ptaki, nie zawsze przynoszące konkretny pożytek – i nawet, jeśli misja, jaką mieli pełnić, okazała się utopią, jeśli formułowane przez nich apele i podnoszone alarmy były przysłowiowym wołaniem na puszczy, którego nikt nie chciał słuchać, to ich śmierć należy uznać za stratę dla życia politycznego.

**Maria Tomczak**

**WESTERN EUROPEAN INTELLECTUALS FROM THE OUTBREAK  
OF WORLD WAR 2 TO THE PRESENT DAY**

**Summary**

For the intellectuals of Western and Central Europe, World War 2 was an extremely difficult period. The genocidal policies of the totalitarian states induced them to take a position, while at the same time depriving them of the ability to

express their views publicly. This engendered a sense of helplessness; also, apart for a few exceptions, only emigrants could actually perform the function of intellectuals. Among those, an important role to play fell to two groups: German emigrants who distanced themselves from their nation, and Jewish emigrants, who addressed the subject of the Holocaust. After the war, the Iron Curtain also restricted the actions of intellectuals. It soon turned out that the tenor of spiritual life was set by left-wing authors, fascinated with the USSR. The fascination petered out after the disclosure of Stalin's crimes in 1956. It was terminated definitively by the ruthless suppression of the Prague Spring. It was at that time that conservatism and right-wing intellectuals returned to Europe. Their aim was to reverse the trend and prevent Western Europe from drifting leftward. The change of the paradigm served to settle the scores with the leftist intellectuals. They were accused of subversive activities against the state and nation or treason. Also, in the intellectual circles there emerged a conviction that the previous formula had been exhausted. A new formula of activities of intellectuals was considered particularly in France, by authors of such eminence as R. Aron, M. Foucault, or P. Bourdieu. The deconstruction of the figure of the intellectual was completed by J.-F. Lyotard, who pronounced the death of intellectuals. Involvement of intellectuals remained a valid notion only in the countries of the Eastern bloc. In post-Cold War Europe, the decline of intellectuals became even more discernible. This was occasioned by a number of political and cultural factors. In this respect, particular role should be attributed to postmodernism which, by disproving the Enlightenment understanding of culture, undermined the role played by intellectuals.

### **Bibliografia**

- Aron R., *Mémoires*, Paris 1983.  
 Bauman Z., *Kultura w płynnej ponowoczesności*, Warszawa 2011.  
 Bering D., *Die Intellektuellen. Geschichte eines Schimpfwortes*, Stuttgart 1978.  
 Bock H.M., *Nekrologe auf Widerruf. Legende vom Tod des Intellektuellen*, „Mer-  
 kur”, *Deutsche Zeitschrift für Europäisches Denken* 9/10, 760/761, 2012.  
 Bock H.-P., *Wozu (noch) Intellektuelle? Versuch einer Standortbestimmung*, „Mer-  
 kur”, *Deutsche Zeitschrift für europäisches Denken* 9/10, 760/761, 2012.  
 Bourdieu P., *Die Erfindung des totalen Intellektuellen*, *Romanische Zeitschrift für  
 Literaturgeschichte* 5, 1981.  
 Emmerich W., *Die andere deutsche Literatur. Aufsätze zur Literatur aus der DDR*,  
 Opladen 1994.

- Foucault M., *Wahrheit und Macht*. Interview von Alessandro Fontana und Pasquale Pasquino, [w:] *Dispositive der Macht. Über Sexualität, Wissen und Wahrheit*, Berlin 1978.
- Lipski J.J., *KOR*, Warszawa 2006.
- Lyotard J.F., *Grabmal des Intellektuellen*, Wien 2007.
- Łastawski K., *Historia integracji europejskiej*, Toruń 2008.
- Madajczyk Cz., *Klerk czy intelektualista zaangażowany*, Poznań 1999.
- Mann K., *Die Heimsuchung des europäischen Geistes*, [w:] P.M. Lützel (red.), *Plädoyers für Europa. Stellungnahmen deutschsprachiger Schriftsteller 1915-1949*, Frankfurt a. M. 1987.
- Mann Th., *O Niemczech i Niemcach*, [w:] Cz. Karolak (red.), *Niemcy o sobie. Naród – państwo – „charakter narodowy” w oczach intelektualistów niemieckich*, Poznań 1993.
- Meštan A., *Tschechische Schriftsteller und ihr Staat 1914-1990*, [w:] M. Zybura (red.), *Geist und Macht. Schriftsteller und Staat im Mitteleuropa des „kurzen Jahrhunderts” 1914-1991*, Dresden 2002.
- Miłosz Cz., *Rodzinna Europa*, Paryż 1983.
- Miłosz Cz., *Zniewolony umysł*, Warszawa 1996, s. 70.
- Shore M., *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozzarowanych marksizmem*, Warszawa 2008.
- Słabek H., *Intelektualistów obraz własny 1944-1989*, Warszawa 1997.
- Szczepański J., *Intellectuals in Contemporary Societies*, Stanford 1961.
- Tomczak M., *Duch i władza. Intelektualiści podzielonych Niemiec wobec państwa i narodu*, Poznań 1996.
- Traverso E., *Auschwitz denken. Die Intellektuellen und die Shoah*, Hamburg 2000.
- Walicki A., *Zniewolony umysł po latach*, Warszawa 1993.
- Wasserstein B., *W przededniu. Żydzi w Europie przed drugą wojną światową*, Warszawa 2012.
- Wierzyński M., Jan Karski. *Emisariusz własnymi słowami*, Warszawa 2012.
- Winock M., *Das Jahrhundert der Intellektuellen*, Konstanz 2007.
- Zimmermann H.D., *Die Fundamentalisten der öffentlichen Meinung. Zum Kampf der Intellektuellen um die symbolische Gewalt*, [w:] M. Zybura (red.), *Geist und Macht. Schriftsteller und Staat im Mitteleuropa des „kurzen Jahrhunderts” 1914-1991*, Dresden 2002.